Nr. 128. Śmigiel, środa 7. czerwca 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 200 363, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rynek pracy, powiatu śmigielskiego.

z dnia 3. czerwca 1922 r.

Wolne miejsca: 8 służących na wieś i do miasta, 10 dziewczyn sezonowych, 1 pom. malarski, 5 murarzy, 2 obuwników, 2 dekarzy i 5 cieśli.

Poszuk. pracy: 36 górników i robotn. na wyjazd do Francji, 6 hutników, na wyjazd na Górny Śląsk, 16 kowali, 1 pom. ślusarski, (Hilfsschlosser), 1 elektrotechnik, 4 palaczy kotłów, 8 murarzy, 3 cieśli, 3 dekarzy, 1 stolarz — modelarz żon. 2 obuwników, 2 piekarzy, 2 pom. rzeźnickich, 136 robotn. niewykw., 5 robotnic, 9 robotników rolnych, 1 mleczarz, 1 książkowy, 1 listowy, 1 pom. pocztowy, 2 biuralistów, 33 młodocianych (5 dziewczyn).

Wolne miejsca dla uczni: 1 uczeń malarski.

Puszuk. miejsc nauki: 1 uczeń ciesielski, 1 biurowy, 1 krawiecki wzgl. ogrodniczy.

Starosta.

wz. Adamczak sekr. pow.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Pielgrzymka polska u Ojca św.

W poniedziałek dnia 22-go maja pielgrzymkę polską, która zjechała do Rzymu na Kongres Eucharystyczny, przyjął Ojciec Święty.

Posłuchanie u Ojca Św. miało charachter jakiejś rodzinnej uroczystości. Przed samem już ukazaniem się Ojca św. przebiegł przez zastępy Polaków nastrój rozrzewniający, iż widzą przed sobą papieżem tego, którego tak niedawno mieli pośród siebie. I jak gdyby nic prócz otoczenia i stroju nie odmieniło się od tego czasu. Ten sam chód papieża nacechowany powagą ale i swobodą ta sama łaskawość i ciepło rozlane na twarzy, ta sama mądra a ku nam przez serca i wspomnienia żywo patrzące oczy.

Papież zasiadł na podwyższonym tronie w otoczeniu gwardji, Mgr. Caccii i ks. prałata Brzeziewicza, proboszcza św. Aleksandra w Warszawie u którego Papież, będąc nuncjuszem mieszkał, a którego zaprosił obecnie jako swego osobistego gościa do Watykanu. Patrzył długo i uważnie po twarzach Polaków. Widocznie szukał znajomych i odnajdywał ich wzrokiem.

Wtedy wystąpił ks. arcybiskup Bilczewski, ażeby imieniem pielgrzymki powitać Papieża. Mowa była wyrazem tego, co wszyscy czuli, nie zamykała się w samych tylko wspomnieniach z Polski, ale była przedewszystkiem hołdem synów Kościoła dla ojca chrześcijaństwa. Ale też z drugiej strony ramy przemówienia nie zamykały bynajmniej wejścia jego tekst tym szczegółom z życia Papieża, które splotły się z jego działalnością jako nuncjuszem w Polsce. Przemówienie bygło wygłoszone z siłą i przejęciem.

Przez odpowiedź Ojca św. tchnęła jego miłość do Polski. Nic w tej mowie nie było wymuszonego, ani nawet za zimno wyrozumowanego. Były tylko w całej przemowie te akcenty serca, jakiemi jedynie posługiwać się umie tkliwa i głęboka miłość do nas, cała owiana jeszcze bardzo świeżemi, bardzo bezpośredniemi wrażeniami i wspomnieniami wyniesionemi z Polski. Poprzez wspomnienia pierwszej wycieczki i pierwszego hołdu ówczesnego delegata papieskiego złożonego Królowej Polski w Częstochowie, poprzez wspomnienie procesji Bożego Ciała prowadzonej przez nuncjusza po ulicach Warszawy, przewijały się zwroty jak wyrzeczone o sobie: Polonus inter Polonos. Od takich nigdy dla nas niezapomnianych wypowiedzeń i wspomnień przechodził papież do ujęcia myśli Bożej o dziele wskrzeszenia i obrony Polski i do przypomnienia nam, że Bóg jest wierny wiernym, o czem naród polski pamiętać zawsze powinien.

Po przemówieniu Papieża, wygłoszonem po łacinie (ks. biskup Pelczar powtarzał zgromadzonym zaraz po polsku) zbliżali się do tronu kolejno księża biskupi, z patrjarchą Zaleskim na czele, ażeby złożyć hołd Papieżowi i ucałować jego ręce. Ojciec Św., zoczywszy ks. arcybiskupa Teodorowicza, z którym tak często widywał się w Warszawie, skinął naprzód ręką ku niemu, ażeby po arcybiskupie Bilczewskim, który mu wręczył swą mowę, przyjąć go pierwszego, a gdy arcybiskup Teodorowicz podszedł, ujął go za rękę, przycisnął do piersi i serdecznie ucałował. Następnie kolejno witał się ze wszystkimi biskupami.

Później zeszedł Ojciec św. z tronu w grono obecnych. Przypomniał sobie ks. Czetwertyńską p. Ośmiałowską, hr. Wodzicką i p. Neronowiczową i rozmawiał z niemi. Potem obchodził całą salę, ażeby każdemu z obecnych dać rękę do ucałowania.

Pieśnią „Serdeczna Matko" zakończyła się ta iście rzewna, ciepła i jakby jakaś domowa rodzinna uroczystość.

Pogrzeb ś. p. Skarbka.

Lwów, 3. 6.

Poranny pociąg pośpieszny z Warszawy przywiózł grupę posłów sejmowych. Z najbliższego zmarłemu Związku Ludowo-Narodowego przybyli posłowie: Głąbiński, Zamorski, Stanisław Grabski, Adam, ks. Bolt, ks. Mąkowski, dr. Tarnowski, Godek, Chabryś, Lewandowski, ks. Wojnarowicz. Chrześcijańsko-Ludowe Stronnictwo reprezentował poseł Dubanowicz, Partję Pracy Konstytucyjnej pp.: Wysocki, Loewenstein i Halban, z ramienia P. S. L. (Piast) przybył p. Grzędzielski.

Ze wszystkich prawie miast Wschodniej Małopolski przybyły delegacje -a z pow. Gródeckiego, skąd posłował ś. p. Skarbek, przybyli bardzo licznie włościanie niemal ze wszystkich wsi oraz przedstawiciele wszystkich zrzeszeń i instytucji, grupa Związku Obrońców Lwowa, delegacja fundacji skarbkowskich oraz różnych innych organizacji, które w zmarłym utraciły, bądź kierownika duchowego, bądź doradcę czy dobroczyńcę.

Kościół O. O. Bernardynów wypełnił się po brzegi. Ponad tłum widniała na wysokość piętra zasypana stosem wieńców i kwiatów trumna ze zwłokami ś. p. Skarbka. Przy wszystkich ołtarzach równocześnie odprawiano mszy żałobne. Egzekwie odprawili ks. arcybiskup Teodorowicz, arcybiskup Bilczewski i ks. biskup sufragan Twardowski. Śpiewał chór akademicki.

Po wyprowadzeniu trumny z kościoła na mównicę wstąpił ks. Głąbiński i przemówił w imieniu marszałka Sejmu i grupy sejmowej Związku Ludowo-Narodowego, sławiąc niespożyte zasługi zmarłego. Następnie wiceprezydent miasta Stahl pożegnał zmarłego imieniem tego miasta, którego ś. p. Skarbek najlepszym był obrońcą. Przemówienie swe zakończył wyrażeniem życzenia wdowy po ś. p. zmarłym, by rzesza żałobna u trumny poprzysięgła, że za przykładem jej męża, Lwowa nikomu nie odda. Imieniem organizacji narodowej przemawiał dr. Prószyński, a imieniem najbliższych przyjaciół politycznych prof. dr. Stanisław Stroński.

Następnie ruszył kondukt żałobny, któremu towarzyszyły ogromne tłumy, dochodzące do kilkunastu tysięcy, na cmentarz obrońców Lwowa. Nad grobem przemówił brygadjer Mączyński, przypominając te ciężkie chwile, w których ś. p. Skarbek zawsze był na posterunku. Imieniem Związku obrońców Lwowa mówił p. Tomaszewicz, wojskowości kapitan Petry, włościan pow. Rudeckiego Ignacy Sydor, Polskiego związku kolejarzy Gogol, a młodzieży akademickiej Bertoni.

Zwłoki ś. p. Skarbka pochowano na miejscu honorowem między bohaterami obrony Lwowa.

Cała uroczystość pogrzebowa miała wybitny ckarakter wielkiej manifestacji narodowej, jakiej dawno już Lwów nie widział.

Jakim szacunkiem cieszył się ś. p. Skarbek we wszystkich kołach i partjach politycznych dowodzą licznie nadesłane depesze i kondolencje z całej Polski. Między innemi wyróżnia się nader serdecznym tonem list kondolencyjny od posła Bojki i od socjalisty d-ra Loewenherca. Nadesłał również wyrazy współczucia dr. Lew Hankiewicz, członek rządu ukraińskiego z dni listopadowych r. 1918, który przekreśliwszy przeciwieństwa polityczne między nim a ś. p. Skarbkiem ceni wysoce nieskazitelny charakter i osobiste zalety jego jako człowieka.

Testament ś. p. Skarbka.

Otwarto sądownie testament ś. p. Skarbka. Jest to wspólny testament obojga małżonków, sporządzony na przeżycie, t. j. w ten sposób, że majątek pozostaje w ręku męża lub żony w razie śmierci jednego z małżonków, a dalsze postanowienia testamentu wchodzą w życie dopiero po śmierci obojga.

Otóż wspólny ten testament przekazuje cały majątek małżonków Skarbków skarbowi Państwa Polskiego. Jest to około 8000 hektarów ziemi, oprócz tego zakłady przemysłowe i inne przedsiębiorstwa.

Testament sporządzony był dnia 13-go czerwca 1920 r. i wobec tego, że sprawa przynależności państwowej Wschodniej Małopolski nie była jeszcze wówczas ustalona, zawiera klauzulę dodatkową, że w razie, gdyby Państwo Polskie nie było władne w tych ziemiach, majątek stałby się własnością konsystorza rzymsko-katolickiego w Przemyślu, z obowiązkiem stworzenia fundacji pod nazwą „Opatrzność" na cele dobroczynne, a w szczególności na wychowywanie podrzutków w narodowości polskiej i w wyznaniu rzymsko-katolickiem.

Straszna katastrofa we Lwowie.

W czwartek, dnia 1 czerwca o godz. 9 min. 45 wieczorem ul. Krakowska była widownią strasznej katastrofy, a mianowicie trzypiętrowa kamienica bardzo stara pod liczbą 10, własność niejakiego Schönwettera, nagle runęła. W kamienicy tej mieszkało kilkanaście rodzin wyłącznie żydowskich. Jak opowiadają na miejscu katastrofy, kamienica ta już od długiego czasu groziła runięciem i właścicielowi jej zwracano kilkakrotnie uwagę na wielką rysę wzdłuż całych dwóch pięter. Jednakże ani właściciel, ani właściwe władze nie zarządziły żadnych środków, aby zapobiec katastrofie. W kamienicy w chwili katastrofy byli obecnie wszyscy lokatorowie. Właśnie stróż miał bramę zamykać, kiedy mieszkańcy sąsiednich kamienic usłyszeli straszny trzask i huk i cała kamienica w przeciągu trzech do pięciu minut runęła, zasypując w gruzach wszystkich mieszkańców. Po jednej i drugiej strony pozostały tylko skrzydła zawierające w pionie po jednej ubikacji, w której znajdujące się osoby wydobyli strażacy przy pomocy drabin i lin. Natomiast wszyscy inni lokatorzy znaleźli się pod gruzami.

Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna, policja oraz karetki pogotowia ratunkowego, następnie przedstawiciele Województwa i Prezydjum miasta. Wojsko zamknęło miejsce katastrofy silnym kordonem. Ruiny przedstawiają straszny widok. Na miejscu katastrofy dzieją się dantejskie sceny. Mimo krzyku i hałasu towarzyszącemu akcji ratunkowej z pod kupy gruzów słychać jęki i wołania o pomoc. Straż pożarna natrafiła przy odgrzebywaniu na rękę kobiecą, która przy czerwonem świetle pochodni zdawała się wzywać pomocy. Mimo nadludzkich wysiłków nie zdołano wygrzebać tej kobiety przytrzymywanej całą piramidą belek. Straż pracuje z nadludzkiem bohaterstwem, zwłaszcza na lewem skrzydle, które wprawdzie ocalało, ale grozi każdej chwili zawaleniem. Narazie nie można ustalić liczby ofiar. Do godziny 1-ej zdołano wydobyć kilkanaście osób pokaleczonych.

Pewien student filozofji, który zdołał się uratować z walącego się domu, przy ul. Krakowskiej l. 10 opowiada, że już o g. 9.50 wieczorem w mieszkaniu jego rodziny zaczął się sypać mur i kilka kawałków cegły ze ściany. Prawdopodobnie wypadki takie zdarzyły się również i w innych mieszkaniach tej kamienicy, mieszkańcy jednak przywykli widać do tego, nie zwracali na te groźne objawy zbytniej uwagi. Właścicielem domu, który stał się grobem wielu ludzi, jest, nie jak mylnie podali Schönwetter, ale niejaki Szenneter, któremu istotnie kilkakrotnie robiono uwagę na grożące niebezpieczeństwo zawalenia się kamienicy, a nawet miał on podobno przystąpić do jej rekonstrukcji, w czem przeszkodziła mu właśnie katastrofa.

Pod gruzami znalazło śmierć około 100 ludzi, kilkunastu uratowało się, do g. 2-giej wydobyto z pod gruzów 15 osób, między niemi ową kobietę, która mając nogi przywalone rumowiskiem, ręką wzywała pomocy. Wydobyto ją po upływie kilkugo-

dzinnej pracy i przewieziono do szpitala, gdzie niebawem zmarła.

Utrzymują się pogłoski, że przyczyną katastrofy było wyjęcie ściany w magazynie konfekcji damskiej przez pewnego kupca na pierwszem piętrze, który chciał tym sposobem rozszerzyć swój magazyn.

Wczoraj o g. 6-ej rano przybył na miejsce katastrofy bataljon saperów, roboty jednak około usuwania gruzów są bardzo utrudnione i potrwają przynajmniej do wieczora. Z pod gruzów dobywają się ciągle jeszcze jęki nieszczęśliwych ofiar. Przypuszczają, że w klatce schodowej, która się nie zawaliła uratowało się kilkanaścioro ludzi. Ofiary w ludziach pociągnęła niestety i akcja ratunkowa zawalił się bowiem nad ranem mur lewego skrzydła, podczas robót ratowniczych i przydusił jednego strażaka i jednego żołnierza, których odwieziono do szpitala.

Lwów, 2 czerwca. Dziś przez cały dzień trwała akcja ratownicza około usunięcia gruzów kamienicy przy ul. Krakowskiej 1. 10. Z 18 wydobytych osób dwie osoby zmarły. Do południa wydobyto 4 osoby zabite, o godz. 2 dwie osoby okrutnie zmiażdżone Dienera i jego żonę, o godz. 7 wieczorem znowu dwie osoby dziewczynkę i chłopca, o godz. 8 wieczorem kompanja techniczna 19 p. piech. dobrała się do sklepienia pewnej przestrzeni w parterze kamienicy, gdzie spodziewają się wydostać więcej zwłok. Wszystkich zasypanych będzie jeszcze przeszło 20 osób. W całem mieście katastrofa wywołała olbrzymie wrażenie, zwłaszcza wśród ludności żydowskiej, która obchodzi pierwszy dzień Zielonych Świątek. Tłumy ludzi spieszą na miejsce wypadku.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Roberta op.
Jutro: Medarda b.
Wschód słońca: 4,40, zachód 20,00
Długość dnia: 16,42. Przybyło 8,26.

Z „Harmonji“. Lekcje śpiewu dla chóru mieszanego odbędą się w środę, 7. b. m. i w piątek 9. b. m. o godz. 8-mej wieczorem na sali w strzelnicy. Ze względu na bliski zjazd w Gostyniu, uprasza Zarząd **wszystkich** czynnych członków **o regularne i punktualne uczęszczanie na lekcje.** Kto odtąd nie będzie regularnie przychodził, nie może brać czynnego udziału w zjeździe. „Cześć Pieśni!“.

Ks. kardynał Prymas weźmie udział w zjeździe nauczycielstwa polskiego, który odbędzie się dn. 6 i 7 bm. w Toruniu. Jego Eminencja przybędzie tam 6 czerwca i będzie obecny na przedstawieniu „Balladyny“ w teatrze miejskim. Dn. 7 bm. będzie celebrował w katedrze św. Jana mszę pontyfikalną oraz wygłosi mowę na posiedzeniu w Dworze Artusa. Wstępne posiedzenie Kongresu w poniedziałek dn. 5-go bm., we wtorek 6-go otwarcie wystaw szkolnych, posiedzenie i obrady nauczycieli. W środę 7-go plenarne posiedzenie w teatrze miejskim.

Danina. W b. Dzielnicy Pruskiej na poczet daniny wpłynęło dotąd 12,700 miljonów marek. Suma preliminowana była 12,500 miljonów marek, przekroczona zatem została o 200 miljonów marek.

Olbrzymie grady. Olbrzymie szkody wyrządził grad w miejscowościach: Trzcinica, Aniołce i Ignacówce powiatu kępińskiego. Żyto zostało połamane, a spływająca woda wymyła kartofle z roli. Gradowi towarzyszył huragan, który połamał bardzo wiele drzew. Miejscami grad leżał na grubości kilku centrymetrów przez kilka godzin.

Przeciwko drożyźnie. W Bydgoszczy odbyły się dwa demonstracyjne wiece przeciwko drożyźnie. W wiecach tych uczestniczyło bardzo wiele osób, w pierwszym głównie robotnicy, w drugim urzędnicy. Na drugim wiecu wybrano delegację złożoną z trzech osób, która ma się udać do Rządu. Po wiecu urządzono manifestacyjny pochód, który miał przebieg spokojny.

Nowy cennik fryzjerski w Krakowie. Ostatnio ustaliła komisja do badania cen nowy cennik dla fryzjerów, według którego ogolenie kosztuje 120 mk., strzyżenie maszynką 160 mk., uczesanie 80, masaż twarzy 240. W 2-ej klasie zakładów ceny niższe.

Zakopane miastem. Na Zjeździe Związku Miast, który się odbył w końcu maja we Lwowie, Zakopane wystąpiło po raz pierwszy oficjalnie jako miasto, którem też jest istotnie. Naczelnik gminy p. Kozłowski wszedł też do Zarządu Związku Miast z listy narodowej, która jak wiadomo odniosła zwycięstwo nad grupami lewicowemi.

Obrabowanie pociągu z żywnością. Pociąg, wiozący żywność amerykańskiego Komitetu pomocy dla głodnych w Rosji został na terytorjum Rosji zrabowany, przy czem zginęło kilkanaście osób. Zniszczono 10 wagonów z mąką.

Skazanie księży polskich w Rosji. Trybunał Rewolucyjny skazał na śmierć 2 polskich księży i jednego kupca za opór przeciw wywłaszczeniu majątków kościelnych.

Telegramy.

Ordynacja wyborcza.

Warszawa, 3. 6. Zakulisowe pertraktacje nad ordynacją wyborczą przycichły nieco. Wszakże ze strony lewicy istnieje tendencja przewlekania tej sprawy. Z. L. N. wobec tego zwrócił się do Marszałka z prośbą o wyznaczenie głosowania nad drugiem czytaniem ordynacji na piątek nadchodzący, co zostało uwzględnione: Zatem we czwartek będzie się toczyła jeszcze dalsza dyskusja a w piątek rozpocznie się głosowanie.

Ludowcy na wczorajszem posiedzeniu uchwalili, że wybory do Sejmu mają być przeprowadzone przed 1 października; o ile uchwała ta jest szczera, niewiadomo.

Groźna sytuacja na całym Śląsku, wobec gwałtów niemieckich.

Katowice, 2. 6. (AW) Wobec poważnej sytuacji w powiecie rybnickim przybyły tam oddziały wojska francuskiego i auta pancerne.

W powiecie strzeleckim większa część ludności polskiej, która nie zdołała zbiec do polskiej części G. Śląska, kryje się w lasach. Stacje kolejowe obsadzone są przez członków orgeszu.

Z Bytomia donoszą, że wzmaga się tam prześladowanie Polaków na ulicach przez przybyłych z Katowic orgeszowców. W Biskupicach zatrzymała straż gminna samochód z 6 orgeszowcami, z których 2 aresztowano, reszta zaś zbiegła. Szofera, który na wezwanie straży nie chciał samochodu zatrzymać, zastrzelono. W samochodzie znaleziono 21 karabinów i wiele amunicji.

W zachodnich powiatach coraz częściej zdarzają się napady Niemców na żołnierzy francuskich. „Polak“ omawiając zamachy niemieckiej, pisze, że jest to początek powstania niemieckiego.

Ciężka choroba Lenina.

Berlin, 3. 6. Z urzędowego źródła otrzymano potwierdzenie nadeszłych tu wiadomości, że Lenin został rażony onegdaj atakiem apoplektycznym. Przekrwienie mózgu spowodowało znaczne pogorszenie stanu zdrowia. Lenin, jak wiadomo, był w czasie zamachu dokonanego przeciw niemu przed paru laty ciężko raniony w głowę. Niedawno usunięto kulę, która po zamachu pozostała w głowie, a obecne przekrwienie zdaje się być zjawiskiem komplikacji, wynikłej z powodu niedawno dokonanej operacji. Poza tem nerwy Lenina są zupełnie zrujnowane, a ogólny stan jego zdrowia jest sam przez się z powodu zadawnionej choroby nerkowej ciężki.

W najlepszym razie należy się z tem liczyć, że Lenin nie będzie mógł czas dłuższy zajmować się sprawami państwowemi, albo, że wogóle będzie niezdolny do pracy. Przewidują tutaj prawdopodobieństwo, że dni Lenina są policzone. Do chwili obecnej, t. j. do godz. 11 w nocy niewiadomo czy Lenin jeszcze żyje.

„Vossische Ztg.“ dowiaduje się z poważnego źródła, że Lenin w istocie został rażony onegdaj apopleksją. Na wiadomość o zachorowaniu Lenina Litwinow i Radek wyjechali wraz z całym sztabem do Moskwy.

W tutejszem Poselstwie Sowieckiem zapanował ogromny popłoch, gdyż uważa ono zachorowanie Lenina w chwili obecnej przed zjazdem w Hadze za wypadek, który może poważnie zachwiać pozycją Sowietów. Czy Lenin w tej chwili jeszcze żyje nie wiadomo.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.